

JULIUSZ SŁOWACKI - scenariusz wystawy bibliotecznej

Opracowanie : Katarzyna Wiesława Wichert. Centrum Edukacji Nauczycieli w Suwałkach Filia w Sejnach

Opublikowano 17.02.2010

Juliusz Słowacki

4. IX.1809 - 3. IV.1849

Cytat dotyczący całości do wyboru:

Lecz zaklinam – niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec;
A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,
Jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec!...
(Testament mój)

Chodzi mi o to, aby język giętki
Powiedział wszystko, co pomyśli głowa;
A czasem był jak piorun jasny, prędko,
A czasem smutny jako pieśń stepowa,
A czasem jako skarga Nimfy miętki,
A czasem piękny jak Aniołów mowa...
(Beniowski)

Biada ludziom, którzy się miłością nasycą,
Biada ludziom, którzy swej młodości zapomną!
(Dziady)

Każdy człowiek, który się poświęca
Za wolność – jest człowiekiem, nowym Boga tworem.
(Kordian)

Z pokorą teraz padam na kolana,
Abym wstał silnym Boga robotnikiem.
Gdy wstanę – mój głos będzie głosem Pana,
Mój krzyk – ojczyzny całej będzie krzykiem.
(Tak mi, Boże, dopomóż)

Juliusz Słowacki urodził się 4 września 1809 roku w Krzemieńcu, zmarł 3 kwietnia 1849 roku w Paryżu, poeta, dramatopisarz, epistolograf, twórca własnej odmiany romantycznej kosmogonii i mesjanistycznej historiozofii (tzw. filozofia genezyjska), zaliczany wraz z Mickiewiczem i Krasińskim do tradycyjnego kanonu romantycznego „trójcy wieszczów”. Po śmierci ojca w 1814 roku był wychowywany przez matkę, Salomeę z Januszewskich, od 1818 r. żonę dra A. Becu, profesora Uniwersytetu Wileńskiego, i dwie córki ojczyrna, wzrastał w środowisku elity intelektualnej Krzemieńca i Wilna. W latach szkolnych i uniwersyteckich (1825-28), kiedy studiował prawo, stykał się między innymi z Mickiewiczem, Lelewelem i braćmi Śniadeckimi. W lutym 1829 Słowacki wyjechał do Warszawy, gdzie rozpoczął pracę jako aplikant w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu. Poznał wówczas między innymi J.U. Niemcewicza i J.B. Zaleskiego i został przedstawiony A.J. Czartoryskiemu, który 10 stycznia 1831 zatrudnił go w Biurze Dyplomatycznym Rządu Narodowego. 8 marca 1831 r. opuścił Warszawę i udał się do Drezna, skąd 25 lipca wyjechał jako kurier dyplomatyczny Rządu Narodowego do Paryża i Londynu. W momencie wywiązania się z misji, osiadł w Paryżu. Od końca grudnia 1832 do lutego 1836 r. Słowacki przebywał w Genewie, dokąd wyjeżdżał w poczuciu literackiego osamotnienia i urazy do Mickiewicza za wprowadzenie do „Dziadów” cz.3 postaci Doktora, wzorowanej na A. Becu. Podczas pobytu we Włoszech, którego celem było spotkanie z bratem matki, T. Januszewskim, i jego żoną (H. Becu), Słowacki zaprzyjaźnił się w Rzymie z Zygmuntem Krasińskim, w którym znalazł pierwszego wnikliwego i serdecznego krytyka. To właśnie jemu dedykował „Balladynę” i „Lillę Wenedę”. Przyjaźń tę rozerwał w roku 1845 spór ideowo-polityczny wywołany przez „Psalmy przyszłości”. 24 sierpnia 1836 roku Słowacki wyruszył z Brzozowskim w podróż do Grecji, Egiptu i Palestyny. Egzotyka odwiedzanych krajów wzbogaciła wyobraźnię twórczą poety i dostarczyła świeżych impulsów, jak i materiału do liryków. Około 20 grudnia 1838 roku powrócił do Paryża, gdzie pozostał już do końca życia. Od razu rozwinął ożywioną działalność wydawniczą i pisarską, chcąc zdobyć uznanie i rangę poety narodowego. Zmarł na gruźlicę, pozostawiając w rękopisach znaczną część dorobku, zwłaszcza niezmiernie bogatą twórczość okresu genezyjskiego. Prochy Słowackiego zostały w 1927 roku przewiezione z paryskiego cmentarza Montmartre do Polski i złożone 28 czerwca obok Mickiewicza na Wawelu.¹

Wystawka I

Drogi i bezdroża życia

„W romantycznej antropologii człowiek to istota wędrowna, poszukująca, błądząca, przebywająca coraz nowe etapy na drodze wiecznej inicjacji, wieczny tułacz, pielgrzym, wędrowiec. Dlatego w sztuce podróżowania i opisywania podróży romantycy upatrywali szczególnie doniosłe treści społeczne, moralne, psychiczne, egzystencjalne”.²

Smutno mi Boże! – Dla mnie na zachodzie
Rozlałeś tęczę blasków promienistą;
Przedemną gasisz w lazurowej wodzie
Gwiazdę ognistą...

¹ Por. *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*. T.2. Warszawa 1985, s. 375-377.

² *Słownik literatury polskiej XIX wieku*. Red. Bachórz J., Kowalczykowska A. Wrocław 2002, s. 699.

Choć mi tak niebo Ty złocisz i morze,
Smutno mi Boże!

Jak puste kłosy, z podniesioną głową,
Stoję rozkoszy próżen i dosytu...
Dla obcych ludzi mam twarz jednakową,
Ciszę błękitu:
Ale przed Tobą głęb serca otworzę,
Smutno mi Boże!

Jak na matki odejście się żali
Mała dziecina, tak ja płaczu bliski,
Patrząc na słońce, co mi rzuca z fali
Ostatnie błyski...
Choć wiem, że jutro błysnie nowe zorze,
Smutno mi Boże!

Dzisiaj na wielkiem morzu obłąkany,
Sto mil od brzegu i sto mil przed brzegiem,
Widziałem lotne w powietrzu bociany
Długim szeregiem.
Żem je znał kiedyś na polskim ugorze.
Smutno mi Boże!

Żem często dumał nad mogiłą ludzi,
Żem prawie nie znał rodzinnego domu,
Żem był jak pielgrzym, co się w drodze trudził
Przy blaskach gromu,
Że nie wiem, gdzie się w mogiłę położę,
Smutno mi Boże!

Ty będziesz widział moje białe kości
W straż nie oddane kolumnowym czołom:
Alem jest jako człowiek, co zazdrości
Mogił popiołom...
Więc że mieć będę niespokojne łożę,
Smutno mi Boże!

Kazano w kraju niewinnej dziecinie
Modlić się za mnie co dzień... a ja przecie
Wiem, że mój okręt nie do kraju płynie,
Płynąc po świecie...
Więc że modlitwa dziecka nic nie może,
Smutno mi Boże!

Na tęczę blasków, którą tak ogromnie
Anieli Twoi w niebie rozpostarli,
Nowi gdzieś ludzie w sto lat będą po mnie

Patrzący – marli.
 Nim się przed moją nicością ukorzę,
 Smutno mi Boże!

(Hymn)

W literackim rozwoju obrazu „drogi” poeta zaczyna zastanawiać się nad koncepcją drogowskazów. Drogowskazami są poglądy tradycyjne, z ubiegłych wieków. Poeta uważa jednak, że pełnią one funkcję negatywnego układu odniesienia. Wskazują na konieczność przejścia od „starego” do „nowego”. Pojawia się wizja dziejowego postępu. Podróżny dysponuje już drogowskazem, ale o charakterze negatywnym, wie, że tradycjonalizm jest złem, ale jeszcze nie widzi dobra.³

Wszędzie pełno tajemnic, świat się nie rozszerzył,
 Ale zyskał na głębi... wierzchem człowiek płynie,
 Lecz jeśli drogi węzłem żeglarskim nie mierzył,
 Nie wie, czy bieg jest bogiem, gdy brzeg z oczu ginie...
 Chyba, że w owej drodze jak milowe słupy
 Mija stare przesady – zbladłe wieków trupy.
 Nie, są to raczej krzyże przy ubitej drodze,
 Prostak przy nich koniowi zatrzymuje wodze
 I żegna się, i pokłon oddaje – gdy mija...
 Potem mędrkowie prostsze wytną ludziom szlaki,
 Z wolna na drogę nową zjeżdżają prostaki;
 Na zapomnianym krzyżu bocian gniazdo zwija,
 Mech rośnie, pod nim dzieci w piasku sadzą kwiaty...
 Nieraz krzyż, u stóp samych podgryziony laty,
 Pada, zabija dzieci z sielskiego podłoża,
 A lud płacze, że zwalić nie pamiętał krzyża.
 Więc idę na świat rąbać nadpróchniałe drewna.
 Miłość? – zapomnę o niej – wśród światowej burzy
 Pozostanie głos wspomnień... jak pieśń dzika, rzewna
 Jak pieśń żurawia, co się opóźnił w podróży
 I samotny szybuje po błękicie nieba.
 Ostatni, z licznych szczęśnych tłumów odbłąkany.
 Trzeba mi młodych skrzydeł, nowych dróg potrzeba.
 Jak Kolumb na nieznanie wpływam oceany
 Z myślą smutną i z sercem rozbitym...

(Kordian)

³ Por. Ingot M.: *Kordian. Drogi i bezdroża w konstrukcji losu tytułowego bohatera*. „Jęz. Pol. w Szk. Śr.” 1999/2000 nr 2, s. 64-65.

Wystawka II

Najdroższy wyraz Ojczyzna

„Rozpowszechnienie się w literaturach nowożytnych tematu miłości do ojczyzny regionalnej dokonało się na większą skalę dopiero na przełomie XVIII i XIX w., przy czym nie małą rolę zaczęło tu odgrywać rozbudzenie wrażliwości na piękno przyrody, szerzące się pod wpływem twórczości J.J. Rousseau”⁴. Na kartach poezji Juliusza Słowackiego ujawnia się bardzo często silne przywiązanie uczuciowe do regionu, do okolicy i miejsca urodzenia i pochodzenia, dzieciństwa i młodości⁵.

Tam – pod okiem pamięci – pomiędzy gór szczytem,
Piękne, rodzinne miasto wieżami wytryska
Z doliny wąskim nieba nakrytej błękitem.
Czarowne, gdy w mgłę nocnej wieńcem okien błyska;
Gdy słońce rzędem białe ukazuje domy,
Jak perły szmaragdami ogrodów przesnute.
Tam zimą lecą z lodów potoki rozkute,
I z szumem w kręte ulic wpadają załomy.
Tam stoi góra, Bony ochrzczona imieniem,
Większa nad inne – miastu panująca cieniem;
Stary – posępny zamek, który czołem trzyma,
Różne przybiera kształty – chmur łamany wirem;
I w dzień strzelnic błękitnych spogląda oczyma,
A w nocy jak korona kryta żalu kirem,
Często szczytów wiekowe przesuwa powoli,
Na srebrzystej księżycy wschodzącego twarzy.
W dolinie mgłą zawianej, wśród kolumn topoli,
Niech blade uczuć dziecko o przyszłości marzy,
Niechaj myślami z kwiatów zapachem ulata,
Niechaj przecuciem szuka zakrytego świata.

(Godzina myśli)

Juliusz Słowacki był bardzo przywiązany do kraju lat dziecięcych, ale także bardzo kochał swoją ojczyznę – Polskę, pogrążoną wówczas w niewoli. W okresie powstania listopadowego powstały patriotyczne wiersze poety, które „wyrażają ideały walki o wolność, niepodległość i równość, kreślą nawiązującą do tradycji wizję bohaterskiego czynu zbrojnego”⁶.

Witaj, wolności Aniele,
Nad martwym wzniesiony światem!
Oto w Ojczyzny kościele
Ołtarze wieńczone kwiatem,
I wonne płoną kadzidła!
Patrz! tu świat nowy – nowe w ludziach życie.

⁴ *Słownik literatury polskiej XIX wieku*. Op. cit., s. 683.

⁵ Por. tamże, s. 683.

⁶ *Wielki leksykon literatury*. Warszawa; Bielsko-Biała 2008, s. 233.

Spojrzał – i w niebios błękitcie
Malowane pióry złotemi
Roztacza nad Polską skrzydła;
I słucha hymnów tej ziemi.

A tam, już w cieniu wieków za nami się chowa
Duch niewoli, i dumną stopą depta trony.
Zgina się pod ciężarem skrwawionej korony,
Mówi – ale niezrozumiały z ust wychodzą słowa.
Tak obelisk, co niegdyś pisany wyrazem
Dziwił ludy, obwiany mgłą kadzideł dymu,
Dziś przeniesiony do Rzymu,
Niezrozumiały ludom – umarły – jest głazem.
[.....]

Wolności widzimy Anioła,
Wolności powstał obrońca.
Podnieście wybladłe czoła!
Dalej do steru okrętu!
Dalej! na morskie głębinie!
Rzućmy się w odmęt – z odmętu
Może niejeden wypłynie!
Podobni do nurków tłumy,
Co do morskiej toną fali,
Wśród wirów kręceni szumu,
Już ich fala w głąb porywa;
Ale niejeden wypływa,
Bliski brzegu lub daleki,
Ten niesie gałąź koralu,
Ów w Amfitryt trąbę dzwoni.
Lecz niejeden zniknie w toni,
W morzu zostanie na wieki.

(Oda do wolności)

Wystawka III

Blaski i cienie tęsknoty...

„Świat przedstawiony w utworach Słowackiego jest kontrastowy, pełen naraz spokojnego piękna i dramatyzmu napiętności. Te dwie właściwości tkwią we wszystkim, a raczej: we wszystkim mogą się objawiać. Wszystko bowiem, na co się patrzy, nabiera sensu dzięki oku wyobraźni, a także podlega przemianom pod wpływem nastroju człowieka czy jego stanu emocjonalnego”⁷.

Rozłączeni – lecz jedno o drugim pamięta;
Pomiędzy nami lata biały gołąb smutku
I nosi ciągłe wieści. Wiem, kiedy w ogródku,
Wiem, kiedy płaczesz w cichej komnacie zamknięta;

Wiem, o jakiej godzinie wraca bólu fala,
Wiem, jaka ci rozmowa ludzi łzę wyciska.
Tyś mi widna jak gwiazda, co się tam zapala
I łzę różową leje, i skrzę siną błyska.

A choć mi teraz ciebie oczyma nie dostać,
Znając twój dom – i drzewa ogrodu i kwiaty,
Wiem, gdzie malować myślą twe oczy i postać,
Między jakimi drzewy szukać białej szaty.

Ale ty próżno będziesz krajobrazy tworzyć,
Osrebrzać je księżycem i promienić świtem:
Nie wiesz, że trzeba niebo zwalić i położyć
Pod oknami i nazwać jeziora błękitem.

Potem jezioro z niebem dzielić na połowę,
W dzień zasłoną gór jasnych, w nocy skał szafirem;
Nie wiesz, jak włosem deszczu skałom wieńczyć głowę,
Jak je widzieć w księżycu określone kirem.

Nie wiesz, nad jaką górą wschodzi ta perełka,
Którą wybrał dla ciebie za gwiazdeczkę-stróża;
Nie wiesz, że gdzieś daleko, aż u gór podnóża,
Za jeziorem – dojrzałem dwa z okien światła.

Przywykłem do nich, kocham te gwiazdy jeziora,
Ciemne mgłą oddalenia, od gwiazd nieba krwawsze,
Dziś je widzę, widziałem zapalone wczora,
Zawsze mi świecą – smutno i blade lecz zawsze...

⁷ Kowalczykowska A.: *O grotesce Słowackiego*. „Pamiętnik Literacki” 1992 z. 4, s. 4.

A ty – wiecznie zagastaś nad biednym tułaczem;
 Lecz choć się nigdy, nigdzie połączyć nie mamy,
 Zamilkniemy na chwilę i znów się wołamy,
 Jak dwa smutne słowiki, co się wabią płaczem.

(Rozłączenie)

Oprócz tęsknoty za ukochaną kobietą, na kartach poezji Słowackiego odnajdujemy też „bolesną nostalgię za nieosiągalną już ojczyzną i dziecięcym kontaktem z naturą oraz gorycz nieszczęśliwego tułactwa”⁸. Najwyższym dobrem w świecie wyznawanych przez poetę wartości jest utracona i uwznioślona ojczyzna⁹.

Niechaj mnie Zośka o wiersze nie prosi,
 Bo kiedy Zośka do ojczyzny wróci,
 to każdy kwiatek powie wiersze Zosi,
 Każda jej gwiazdka piosenkę zanuci.
 Nim kwiat przekwitnie, nim gwiazdeczka zleci,
 Słuchaj – bo to są najlepsi poeci.

Gwiazdy błękitne, kwiateczki czerwone
 Będą ci całe poemata składać.
 Ja bym to samo powiedział, co one,
 Bo ja się od nich nauczyłem gadać;
 Bo tam, gdzie lkwę srebrne fale płyną,
 Byłem ja niegdyś, jak Zośka, dzieciną.

Dzisiaj daleko pojechałem w gości
 I dalej mię los nieszczęśliwy goni.
 Przywieź mi, Zośko, od tych gwiazd światłości,
 Przywieź mi, Zośko, z tamtych kwiatów woni,
 Bo mi zaprawdę odmłodnieć potrzeba.
 Wróć mi więc z kraju taką – jakby z nieba.

(W pamiętniku Zofii Bobrówny)

Oprawa plastyczna: portret i fotografie poety, zbiorki poezji i dramaty Słowackiego, opracowania krytycznoliterackie twórczości Słowackiego.

⁸ Makowski S.: *Ojczyzna – natura – poezja*. „Polonistyka” 1980 nr 2, s. 98.

⁹ Por. tamże, s. 98.

Bibliografia:

Ingot M.: *Kordian. Drogi i bezdroża w konstrukcji losu tytułowego bohatera*. „Język Polski w Szk. Średniej” 1999/2000 nr 2

Kowalczykowa A.: *O grotesce Słowackiego*. „Pamiętnik Literacki” 1992 z. 4

Księga cytatów z polskiej literatury pięknej od XIV do XX wieku. Ułożona przez P. Hertza i W. Kopalińskiego. Warszawa 1982

Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny. T.2. Warszawa 1985

Makowski S.: *Ojczyzna – natura – poezja*. „Polonistyka” 1980 nr 2

Słowacki J.: *Kordian*. Warszawa 1982

Słowacki J.: *Poezje*. Warszawa 2005

Słowacki J.: *Powieści poetyckie*. Wrocław 1986

Słownik literatury polskiej XIX wieku. Red. Bachórz J., Kowalczykowa A. Wrocław 2002

Wielki leksykon literatury. Warszawa; Bielsko-Biała 2008